

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dehera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N^o 83.

We Wtorek dnia 9. Kwietnia.

1844.

Armia Rossyjska w Kaukazie.

(Dalszy ciąg)

Marszałek Marmont podaje w podróży swojej porównawczy wykaz kosztów, które każde z pięciu wielkich mocarstw łoży na utrzymanie wojska. Według jego podania kosztuje pieszy żołnierz austriacki rocznie 212 franków, pruski 240, francuzki 340, angielski 538, a rossyjski tylko 120 franków. Jeśli obrachunek ten, jak się po znawcy tym spodziewać można, rzetelny jest, natenczas kosztuje Rossyją cały regiment mniej, aniżeli Anglją jeden batalion, a żołnierz rossyjski, który w umiarę północnej swej natury największy ma żołądek, przestawać musi na najmniejszej porcy żywności. Tu jeszcze uważać należy, że z owych 120 franków przeznaczonych dla żołnierza rossyjskiego, nie jeden pieniądz do obręć zabłądzi kieszeni, nim w formie racyi, odzieży i żołdu do koszar się dostanie. Podoficer rossyjski, któremu się o to pytał, dowodził mi z wszelkimi szczegółami, że żołnierz z odzieżą żywnością i żołdem ledwo dwie trzecie części owej summy dostaje. W gotowiźnie dostaje żołnierz rossyjski w Kaukazie 9 rubli na rok, a zatem prawie grosz na dzień, za co kupić sobie musi czapkę, bindę na szyję, mydła, szuwachs, nici i soli do zupy; lichej ten żołąd wystarczy ledwo na mydło i szuwachs. Jeśli bielizna żołnierza nie jest zawsze biała, boby jego nie dobrze się świecą, dosta-

je szuwachs kijem. Z żywności dostaje każdy żołnierz rossyjski w Kaukazie codzień 3 funty chleba koloru węgla kamiennego, zupeł z wody okraszona trzema funtami słoniny na 250 ludzi, racją wódki i raz na tydzień kawalek mięsa. Pan Bóg udziela mocy żołnierzom naszym cudownym jakimś sposobem, dodał podoficer, Niemiec, który w Dagestanie służył, bo przy tym złym pokarmie, który dostają, niepodobna aby wszystkie te trudy wojenne wytrzymać mogli. Wszakże uwagi te dotyczą się tylko wschodniego Kaukazu; załogi nad morzem Czarnem, które dowóz na okrętach dostają i od naczelnych Generalów częściej bywają zwiedzane, dostają podobnie jak rossyjscy żołnierze morscy, dobre i silne pożywienie.

Jest to rzeczą tylekroć w opisach podróży wzmiankowaną, że urzędnicy w Rossyi, mianowicie średniego i niższego rzędu, pod względem pieniędzy dziwnym ulegają pomyłkom, i (zapewne z rozlęgnięcia pochodzącego z nawału roboty) w rozróżnieniu co moje a co twoje nieustannie się mylą. W czasie półtorarocznego mego pobytu na ziemi rossyjskiej rzadko kiedy dzień minął, w którym bym nie usłyszał skarg i zażaleń na takowe pomyłki, i tyle się dziwnych historii nasłuchiwałem, iż mi się nareszcie sprzykrzyło. Nie wysuwałem się naturalnie z moimi uwagami nad tem, a gdy mi się o moje zdanie pytano, zbywałem każdego mówiąc, że każdy kraj ma swój obyczaj.

— To rzecz pewna, że w Rosyi nikt się nie pyta: cóż robi Jéjmość zgryzota sumienia? — Słyszałem nie raz, jak się żalono: O! gdyby tylko Cesarz o tém wiedział! Nie stracono jeszcze nadziei, że będzie kiedyś lepiej; wielkie jest zaufanie w sprawiedliwość Cesarza Mikolaja, ale szkoda, że Petersburg za daleko a Pan Bóg za wysoko. W świeżej jeszcze pamięci mają żołnierze odwiedziny Cesarza w Kaukazie, gdzie się raz w całym swym majestacie okazał mścicielem niesprawiedliwości. Generała Xięcia Dadiana denuncyowano u Cesarza o niesłychane ciemiężenie żołnierzy. Na rewii w Tyflisie zdarł Cesarz Xięciu złote sznury będące oznaką oficerów sztabowych, i to w oczach żołnierzy i licznej publiczności. Xięcia samego zdegradował na prostego żołnierza. Zdarzenie to sprawiło w armii nadzwyczajne wrażenie, a to tym bardziej, że Xiążę Dadian był zięciem Barona Rosena, Naczelnego wodza armii kaukaskiej. Żołnierze byliby się tym bardziej cieszyli, gdyby przykłady takie były częstsze, bo wtedyby tylko skutkowały. Oficerowie byli tego zdania, że biedny Xiążę Dadian był politowania godnym, gdyż ani mniej ani więcej nie uczynił nad to, co wielu innych czyni: *«Il faut profiter d'une bonne place»* jest hasłem większości urzędników.

Takowe współuczucie dla Generała, który słuszną odniósł karę, jest miarą moralności w ogóle. Wyznać przecież należy, że pomiędzy rzetelniejszymi urzędnikami daje się słyszeć mocne życzenie, aby zepsucie temu jeśli nie koniecznie położyć (bo to na raz niepodobna), to przynajmniej zwolna zapobiegać. Żołnierze, którzy służyli pod Xięciem Dadianem, mieli zapewne więcej strachu aniżeli radości. Bo w armii rosyjskiej nie obędzie się bez zemsty przeciw tym, którzy skargę jakąś podadzą; i dla tego też to zażalenia tak rzadko się zdarzają. Opowiadały mi wiarogodne osoby, jak mało korzyści ma skarżący, choćby jego skarga uzasadnioną była. Jeden tylko przykład przytoczę. Major pewien w Sebastopolu kochał się w młodej żonie Feldwebela, a ponieważ ta do namiętnego jego życzenia przyczynić się nie chciała, dokuczał więc mężowi i żonie przy każdej sposobności. Już to feldwebel służby swęj zaniedbał, już to Pani Feldwebelowa mężowi nie dosyć białą bieliznę wyprała — nie zbywało na powodach do bicia. Sprzykrzywszy to sobie feldwebel, udał się na skargę do Generała. Wyznaczona kommissya uznała skargę jego za słuszną. Przesadzono Majora, a feld-

webel dostał od następcy — 500 pałek za to, że wyszedł z miasta bez pozwolenia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości krajowe.

Z Berlina. — Dwór Królewski przywdziewa dzisiaj dnia 4. Kwietnia żałobę na trzy tygodnie po J. K. M. Królu Szwecyi i Norwegii z zwykłemi przedziałami.

Z Berlina, d. 2. Kwietnia.

Wiadomość wyjęta z gazety akwizgrańskiej, a umieszczona w dziennikach berlińskich, tycząca się klasztorów exystujących w Westfalii, potrzebuje sprostowania. Już więcej jak przed 20 laty postanowiono za najwyższém potwierdzeniem, że przez wzgląd na niektóre potrzeby duchownych, które z kąd inąd opędzane być nie mogły, i dla umieszczenia wysłużonych duchownych, pięć klasztorów franciszkańskich nadal exystować miało. — Nie dawno podano kwestyą, czyli jeszcze dzisiaj exystencya klasztorów tych jest konieczną. Poszukiwania czynione w tym względzie doprowadziły do przekonania, iż przyczyny, które w owym czasie wywołały potrzebę zatrzymania nadal wzmiankowanych klasztorów, dziś bynajmniej usuniętemi nie są. Dla tego więc cztery z klasztorów tych nadal exystować mają. Że władze mające w rzeczy téj udział, powinny baczne oko mieć na to, ażeby nieprzyjmowano za młodych nowicuszów, ani też za nadto wielu, wynika już ze stosunków, w jakich według praw zakłady klasztorne pozostają względem rządu państwa. Wszakże zupełnie bezzasadne jest zdanie korespondenta wzmiankowanej gazety, jakoby zakładom tym powierzone zostały szkoły elementarne. Zdanie to niepotrzebuje żadnego zbijania, bo każdemu wiadome jest urządzenie szkółek w państwie pruskiem.

Z Poznania. — W Gazecie Vossa czytamy: »Z pewnego źródła dochodzi nas wiadomość, że budowa kolei żelaznej stąd (z Berlina) wprost do Pruss, na rozkaz Najwyższej téj zmiany doznać ma, iż z Berlina przez Frankfort, a z Frankfortu przez Poznań, Toruń i t. d. kierunek swój weźmie. Celem zakładu téj nowej kolei żelaznej z Frankfortu do Poznania nowy komitet już ustanowiono.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 3. Kwietnia.

Rada Administracyjna Królestwa Polskiego na posiedzeniu d. 10. (22.) Marca r. b., w celu udzielenia środka, dla uniknięcia zwłoki w budowie drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, Postanowieniem z dnia 27. Września (9. Października 1840. r., zezwoliła, ażeby b. Administracja drogi żelaznej, w razie gdyby z właścicielami, których własność okaże się potrzeba zająć pod drogę, nie mogła być zawartą ugoda dobrowolna, postępowała na zasadzie oddzielnych przepisów, w Postanowieniu powołanem wskazanych. Obecnie Rada Administracyjna, po roztrząśnieniu raportu Zarządu, dla budowy wspomnianej drogi ustanowionego, a przez Komitet téjże drogi popartego, w którym Zarząd upraszał o udzielenie mu tych samych praw, jakie niegdy służyły b. Administracji, pod względem zajmowania własności prywatnych na użytek drogi żelaznej; uznawszy wniosek powyższy ze wszelch względów uzasadniony, postanowiła: iż Zarząd budowy drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, przy zajęciu własności prywatnych pod tęż drogę, w razie potrzeby, ma się zastósować do Postanowienia Rady z d. 27. Września (9. Października) 1840. r.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 28. Marca.

Biskup Marsylii przesłał także reklamacye swoje do rządu względem wolności nauczania, również mocne co się tyczy polemiki jak reklamacye innych biskupów, co do obszerności zaś przewyższające wszystkie inne.

Z dnia 29. Marca.

Monitor donosi, że wczoraj, dnia 28go, o godz. 5. rano księżna Sasko Koburg-Gotha szczęśliwie syna powiła, któremu na rozkaz króla dano imiona: Filip Ferdynand Marya August Raphael. O godz. 5. wieczorem Xiążd arcybiskup paryski nowonarodzonego księcia w kaplicy Tuileryów ochrzcił. Król i królowa wnuka swego do chrztu trzymali.

Rząd miał dzisiaj odebrać wiadomość o zmianie gabinetu hiszpańskiego. W miejsce Pana Carasco nastąpił mąż bezwarunkowo ulegający zasadom i widokom królowej matki; ta zaś przyrzec miała, że skarbowi hiszpańskiemu znaczną summę pożyczczy, aby zachwiany kredyt jego utrzymać.

Pod tytułem »Russie, Allemagne et France, révélations sur la politique russe, d'après les notes d'un vieux diplomate, par Marc Fournier«

wyszło co tylko w Paryżu pismo ulotne o czyli raczej przeciw polityce rossyjskiej i na korzyść niemiecko-francuzkiego przymierza. Tłómaczenie téj broszury byłoby nadaremne w każdym względzie, ale na pierwszy rzut oka poznać można, że autorem jest jakiś Niemiec, obeznany z stanem monarchii pruskiej; Pan Fournier, jak widać, ogłądził tylko nieco tę niemiecką francuszczyznę i nadał temu pismu krój bardziej francuzki.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 26. Marca.

Rząd w coraz krytyczniejszem znajduje się położeniu z powodu projektu Lorda Ashleya za dziesięciogodzinnym bilem. Obiedwie strony odrzuciły układy. Rząd, ponieważ sądzi, iż ograniczenie pracy choć na godzin 11 żadną miarą wprowadzić nie można, bez najgorszych złąd wynikających skutków; Lord Ashley ponieważ stałe uczynił przedsięwzięcie, nie wprzód sprawę tę popuścić, dopóki nie osiągnie celu swego; niepodobieństwem jest dla niego wchodzić w układy, których żadną miarą dotrzymać nie może. Rządowi więc nie pozostaje nic więcej, jak tylko rzec się całkiem przedsięwziętych środków, jeśli Izba na to dozwoli, albo cofnąć je z przyrzeczeniem jednak wprowadzenia natychmiast nowego bilu, w którym to przypadku naturalnie Lord Ashley będzie się starał wnieść znów klauzulę któraby zawierała jego projekt, i takim sposobem rządowi zgotować klęskę.

Dyskusye ostatniego wieczora w Izbie niższej nadzwyczaj byłyby burzliwe, ponieważ Sir James Graham nierozważnie użył wyrażenia wyjętego z tygodnika Examiner, że projekt podobny, jak Lorda Ashleya, »jest próbką prawodawstwa Jack Cadego« Minister bowiem okazał przy zbijaniu poprawki, iż taż zamieniona w prawo, koniecznie płacę tak dalece zniżyć musi, iż i pod względem płacy trzeba by jakieś prawne zaprowadzić postanowienie. »A to właśnie jest początkiem prawodawstwa Jack Cadego, dodał, i możecie zarazem prawem raz na zawsze przepisać najmniejszą płacę!« — Kto czytał Szekspira (Henryka VI.) zrozumie wyrażenie to, które się ściaga na owego ducha rewolucyjnego, który udaje, jakoby cierpienia ludu chciał znieść środkami zastósowanemi do tegoż ludu. Lord Ashley wszakże i Sir Inglis nader źle przyjęli wyrażenie to, i Izba z powodu tego nader była niespokojną. — Lord Palmerston wnieś w czwartek już dawno z groźbą ogłaszany projekt względem traktatów dotyczących się prawa rewizyjnego, albo raczej

projekt względem chwycenia się nieprzyjacielskich operacji przeciw związkowi francuzkiemu z Anglią. Szczęściem wszakże posiedzenie we Francyi tak dalece wyczerpnie energią tamiecznej opozycji, iż ani prawo rewizyjne ani też żaden inny przedmiot nie będzie wstąpił ożywić ducha przed przyszłym Grudniem. Ale Lord Palmerston przypisuje wszystko, co tylko teraz zajdzie lub zająć może w Europie wbrew życzeniom Anglii, obecnemu związkowi z Francją, i utrzymuje z uderającą śmiałością, iż Lord Aberdeen poświęcił dla Francyi wielkie pryncypia, które utrzymują Anglią w związku z resztą jej związkowych w Europie.

Nie masz większego błędu jak właśnie ten; stosunki Anglii do wszystkich konserwatywnych państw kontynentu polegają na tychże samych zasadach, i są wypływem tegoż samego sposobu myślenia. Nad Renem i w kwestyach dotyczących się Belgii, Anglia zawsze ściśle trzymała się konwencji, które w należytem porządku utrzymują sprawy niderlandzkie; we Włoszech chce Anglia również niebezpieczeństwo grożące krajowi temu usunąć za pomocą przewagi zasad konserwatywnych Austrii; w Hiszpanii chętnieby ona wspierała ugodę, któraby przywróciła pokój i przyjaźń między linją panującą a familią Don Karlosa. Z tejże samej przyczyny wspiera rząd angielski ile możliwości administracją konserwatywną we Francyi, nie z jakiegoś przywiązania do jej polityki, jako polityki francuzkiej (przeciwnie ganić tu należy nie jedną obrazę i nie jedną dwuznaczność,) ale raczej że jest przekonany, że jeśli gabinet ten upadnie, następny składać się będzie zapewne z ludzi, którzy niezdolni do kierowania namiętnościami narodu francuzkiego, łatwo mogą poświęcić dla nich spokójność Europy.

— Głównym przedmiotem wszystkich rozpraw tak po dziennikach jak i zgromadzeniach prywatnych jest dziwne votum Izby w przedmiocie bilu Lorda Ashley, by robotnicy 18 lat wieku nie liczący w fabrykach więcej, jak 10 godzin dziennie nie pracowali. Kwestya ta wiele trudów nagromadziła dla gabinetu, nie dla tego by zagrażała jego istnieniu, ale z tego powodu, że zawiera w sobie nader ważne zagadnienie ekonomii politycznej. Lord Ashley przedstawiał pewien rodzaj układu, chciał on bowiem ażeby od 11. Października wprowadzono 11 godzin pracy, które następnie w rok później do 10 mają być zmniejszone. Ale Sir James Graham i Sir Robert Peel obstawali przy swoim zdaniu i dowodzili że ograniczanie wolności pracy byłoby szkodliwem dla klasy pracującej

po szczególe i dla interesów kraju w ogólności. Przez to bowiem wzrosne konkurencya obcych; płaca za robotę w stosunku do zmniejszenia godzin pracy zniżoną zostanie i zniesioną być musi istniejąca dziś równowaga pomiędzy robotnikami i kapitalistami. — Dla tego odrzucają projekt Lorda Ashley pod wszelką postacią. Ale nie tak łatwo usunąć trudności parlamentarne. Liczba członków, którzy głosowali przy ostatniem rozdzielaniu była bardzo mała po obu stronach, ponieważ wielu z nich uważało za rzecz najstosowniejszą zupełnie się nie pokazywać. Ale jeżeli ci złożą swoje głosy, stronnictwo rządu musi nabrać mocy. Bo ostatnich dwóch dni starano się zgromadzić wszystkie siły konserwatystów, by otrzymać głos dla gabinetu korzystny w tym względzie. Bez wątpienia Sir Robert Peel odniesie w tym punkcie ciche zwycięstwo, a raczej uzyska głos bez zwycięstwa albowiem chociaż przyjęcie projektu Lorda Ashley zostanie odrzuconem, nie można jednakże przewidzieć jak Izba niższa, która zobowiązała się do zasad bilu 10 godzinnego, będzie mogła zatwierdzić bil rządu dwunastogodzinny.

Bil fabryczny, który z razu jako daleki od wszelkiego stronnictwa dla ministerium żądanej trudności zawierać się nie zdawał, grozi mu jednak krytycznem położeniem. Sir James Graham dla niezgodnych głosowań Izby widział się być spowodowanym, zrobić z tego kwestyą gabinetową, która w prawdzie, jak się spodziewać można, nie będzie rozstrzygnięta na niekorzyść rządu, momentalnie wszakże na nieprzyjemności go naraża, i wywołuje między stronnictwami wielkie zabalamucenia, jak to sam minister na przedostatniem posiedzeniu wyburzył. Na témże samém posiedzeniu Sir James Graham uczynił przedmiot ten kwestyą gabinetową, oświadczając w ręcz, iż teraźniejszy radcy Najjaśniejszej Pani zupełnie są zdecydowanymi, nie wchodzić w żadne układy względem kwestyi dotyczącej się długości robot. Być może, iż oświadczenie to osiągnie skutek jakiego sobie życzą, to jest, że wielka liczba członków Torysów, którzy stanowili większość za projektem Lorda Ashleya, będzie nieobecna w Izbie przy najbliższych dyskusjach w Piątek. Oświadczenie Sir James Graham było wynówione z precyzją. »Utrzymuję« mówił on, iż zmiana naszego zdania gdybyśmy się chwycić chcieli wniosku Lorda Ashleya i dozwolili na układy, dla właścicieli fabryk nader niekorzystnąby była, zmniejszenie bowiem czasu pracy nie tylko uszczupliłoby ich dochody, ale także ograniczyłoby możność ich wytrzy-

mania konkurencyi z zagranicą. Zdanie moje i moich kolegów, nie ubliżając nikomu, jest to, że środek taki dla państwa jest.... Jeżeli nowy bil wniesiemy, obowiązkiem moim jest oświadczyć, iż rząd w żadnym przypadku nieprzyjmuje krótszego czasu pracy jak godzin 12. Nie zdaje mi się, iżby rząd miał postradać zaufanie większości; również nie sędzę, iżby można obecnie utworzyć ministerium, któreby mogło postanowić prawo 10 godzin czasu dla prac fabrycznych, i dla tego dzisiaj ograniczam się na odłożeniu debatów w tym względzie na piątek.» Sir James Graham więc stosownie do tego nowy bil wniesie, w którym jak się zdaje kwestya względem długości pracy milczeniem pominięta będzie, co jednakże znaczy, że dotychczasowy 12godz. system ma i nadal być zachowanym. Z trzech środków, które na przedostatniem posiedzeniu rządowi przedłożył, ten jedynie zastosować się da. Dozwolę, aby bil całkiem upadł, nie szło z powodu kilku nader dobroczynnych przez Izbę już przyjętych klauzul; wnieść w ugodę stosownie do projektu Lorda Ashleya, to jest naznaczyć 11 godzin do pracy, również nie było można, takim sposobem bowiem niktby nie był zadowolnionym, a cały przedsięwzięty środek bynajmniej nie byłby popularnym, gdy tymczasem popularność właśnie stanowi najmocniejszą stronę projektu Lorda Ashleya. Wszyscy ciekawi są debatów piątkowych, bo Lord Ashley robi zapewne poprawkę do nowego bilu.

A u s t r y a.

Z nad granicy węgierskiej, d. 24. Marca. Właśnie odbieram uwiadomienie, że od dawna już oczekiwany królewski reskrypt do Sejmu węgierskiego pod względem zażaleń kościelnych do Preszburga nadszedł i natychmiast po wyzdrowieniu Księcia Palatyna odczytany zostanie. W tymże reskrypcie pod względem religii dzieci z małżeństw mieszanych miano dać wyrok, że dzieci koniecznie w religii ojca wychowane być mają. Jak wiadomo dawniejsza propozycja rządu: aby rodzicom po nastąpieniu porozumienia się wolno było dzieci w wierze ojca albo też i matki wychować — zadowolenia Sejmu nie uzyskała, kiedy przeciw temu przytaczano, że takim sposobem duchowieństwo zawsze będzie miało wolne pole do używania wpływu i zabiegów swoich.

W ł o c h y.

Z Turynu, dnia 10. Marca.

Nasze nieporozumienia z Bejem tunetańskim są bliskie załatwienia na dobrej drodze. Eskadra nasza stoi jeszcze ciągle w porcie Cagliari,

ponieważ tak Francya i Anglia, jako też Neapol objawiły życzenie, aby wysłanie okrętów do Tunis mogło być wstrzymane. Jeżeli zaś ofiarowane przez Francję pośrednictwo w tej sprawie, początkowo przez obie strony przyjęte, zostało potem przez Portę odrzucone, to nastąpiło tylko dla tego, że Porta nie uważa Francuzów, jako władców Algieru, za bezstronnych, a potem, że własna godność nakazuje jej, aby sama objęła w tej sprawie urząd sędziego polubownego.

Z Paryża, dnia 28. Marca.

O niespokojnościach w państwie kościelnem i Włoszech południowych i o obawie panującej w tej mierze w Rzymie, pismo z Rzymu z dnia 16. Marca wyraża co następuje: »Załogi wszystkich małych twierdz nad brzegami państwa kościelnego wzmocniono i artylerję tam posłano. Doszła bowiem podobno rządu wiadomość z Malty, że trzy okręty z wychodźcami włoskimi w pewnym miejscu półwyspu włoskiego lądować zamierzają. Już od dawnego czasu wszystkie rządy włoskie od gabinetów europejskich a mianowicie z Francyi otrzymać miały pewne skazówki, aby były na baczności, ponieważ wszyscy wychodźcy włoscy o wspólnym planie uderzenia na Włochy w ciągu tej wiosny, przemyśliwają. Sprawdzając te doniesienia poniekąd ta okoliczność, że w obecnej chwili wielka część wychodźców włoskich do Malty się udała. Wszakże powszechną obawę w Rzymie powiększył jeszcze dn. 15. Marca na wszystkich narożnikach ulic i w licznych exemplarzach porozrzucany edykt, ogłaszający w nader smutnych wyrazach, że nowe grozi niebezpieczeństwo. Nakazują więc modły publiczne, napominają lud, żeby chodził do kościoła i błagał opieki Najświętszej Panny, Patronki Rzymu, nareszcie nakazano triduo (nabożeństwo trzydniowe) na jej cześć, aby burzę grożącą odwrócić raczyła. Słychać o nadzwyczaj żywej już od dwóch tygodni zachodzącej zmianie gońców między Rzymem i Wiedniem; audytor czyli pierwszy sekretarz nuczatury papieskiej w Wiedniu sam tu (do Rzymu) gońcem przybył i całą podróż w przeciągu 6 dni odbył; co większa rozkazano mu nawet przy wyjeździe z Wiednia, żeby dziesiątego dnia już tam stanął z powrotem, ponieważ gabinet wiedeński aż do tego terminu musi mieć pewne wyjaśnienia.

Xięstwa naddunajskie.

Z nad granicy tureckiej, dn. 20. Marca.

Właśnie odbieramy wiadomość z Belgradu, że tam jakąś nieznaną osobę aresztowano, przy

której znaleziono depesze wzbudzające podejrzenie, iż w Londynie o planie obalenia teraźniejszego rządu Serbskiego przemysłują, aby Xięcia z domu pewnego niemieckiego (?) na tron Serbii a może i obydwóch innych Xięstw wynieść. Jakkolwiek rzecz ta zdaje się niepodobną, zyskuje tu jednak wiarę, kiedy opinia że oba mocarstwa morskie o wykonaniu jakichś wielkich projektów pod względem Turcyi Europejskiej przemysłują, bardzo się upowszechniła. — Zgromadzenie generalne w Buchareście projekt do prawa podany przez Xięcia względem pomnożenia armii, oraz nadany przez Xięcia towarzystwu Rossyjskiemu przywilej użytkowania kopalni wołoskich, odrzuciło.

Multany i Wołoszczyzna.

Dziennik Pszczółka Multańska z d. 14. Marca r. b. zawiera z Jas następujące doniesienie: Buletyn urzędowy ogłasza artykuł rzadki w swoim rodzaju, którego umieszczenie w piśmie publicznem spowodowane zostało przez jeden z tych wypadków, które na szczęście są w tym kraju rzadsze niż gdzieindziej. Jest to ostatnia wola Spatara Konstantego Elefterio, prezydenta trybunału handlowego w Galaczu, który sobie odebrał życie dnia 19. Stycznia roku bieżącego.

Zrobiwszy na piśmie rozporządzenie co do swoich spraw domowych i rozdzieliwszy swoim szczupłym majątkiem, tłumaczy on się z powodów swojego nieszczęsnego przedsięwzięcia. Wyznaje, iż nieposiadał żadnego z przymiotów sędziemu potrzebnych, i gdy przytém nie mógł od nikogo zasięgnąć dobrej rady, dopuścił się niejednej niesprawiedliwości. Sumienie wyrzucając mu popełnione nieprawości, którym już nie mógł zaradzić, przywiodło go do rozpacz. Atoli przed odebraniem sobie życia, daje zbawienną naukę tym wszystkim, którzy mają zamiar przyjąć urząd sędziego: »Każdy powinien naprzód obrachować się z swojemi wiadomościami i zgłębić swoją sumienność, bo to są przymioty niezbędne do wykonywania z zaszczytem tak ważnego urzędu.«

W obwodzie Regencyi Kwidzyńskiej w Styczniu i Lutym r. b. 57 osób od ewangelickiej do katolickiej, a 118 od katolickiej do ewangelickiej wiary przeszło.

Nakładem W. Stefańskiego w Poznaniu wyszło:

Bogumil i Wilhelm, czyli rozmowa dwóch protestantów o religii katolickiej; 6½ arkusza 6 sgr., dla szkół biorąc na raz 24 exempl. po 3 sgr.

Kozłowski F., Uwagi krytyczne nad chowanną, czyli systemem pedagogiki narodowej Br. Trentowskiego; 10 sgr.

Szafarzyk P. J., Starożytności słowiańskie, przełożył z czeskiego Dr. H. N. Bońkowski. Tom 2gi i ostatni, 51 ark., dla prenumeratorów Tal. 3. — Całe dzieło 98 ark. druku Tal. 6. 22½ sgr.

Tripplin T. Dr., Wspomnienia z podróży po Danii, Norwegii, Anglii, Francyi, Hiszpanii, Portugalii i państwie Marokkańskim, Część 1. Tom 1. Dania i Norwegia. Cena na 2. tomy części 1szej Tal. 2. Tom drugi dany zatem będzie bezpłatnie.

Prenumeratorowie odbiorą swe exemplarze tam, gdzie prenumeratę złożyli.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa koni przez miasto tutejsze dla Igo szwadronu 18. pułku obrony krajowej na tegoroczne manewra, w drodze licytacji najmniej żądającemu oddaną być ma.

Tym końcem termin

na dzień 16. m. b.

przed południem o godzinie 11stej na ratuszu wyznaczonym został, na który mających chęć dostawienia koni z tém wzywamy nadmieniem, iż warunki w Registraturze naszej przejrane być mogą.

Poznań, dnia 1. Kwietnia 1844.

Magistrat.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra szlacheckie Słuppy i Stara Dombrowka, położone w powiecie Szubinskim, z których pierwsze na Tal. 57,949 sgr. 16 fen. 8, a ostatnie na Talarów 21,904 sgr. 8. fen. 4 przez landszafę są oszacowane, mają być sprzedane w terminie

na dzień 11. Lipca 1844. r.

zrana o godzinie 11stej wyznaczonym w miejscu posiedzeń zwyczajnych Sądu naszego.

Taxy i wykazy hipoteczne przejrane być mogą w Registraturze naszej.

Zapozývają się także niniejszém z pobytu niewiadomi wierzyciele realne i successorowie tychże, mianowicie:

- 1) Izabella Joanna z Borowskich Wentszerowa,
- 2) Alexander Tomasz Borowski,
- 3) Józef Ignacy i Magdalena Amalia rodzeństwo Borowsky,
- 4) Stanisław Komierowski,
- 5) Jadwiga Brigitta Teresa z Komierowskich owdowiała Wollszlägerowa,
- 6) Joanna Maryanna z Komierowskich owdowiała Karmowska,
- 7) Xawerya Elżbieta Barbara Katarzyna Maryanna Magdalena Anna Komierowska,
- 8) Tomasz Andrzej Kajetan Mateusz Onufry Mikołaj Walenty Ignacy Erazm Lazarus Komierowski,
- 9) Teofila Rozalia Wiktorya Sadowska.

**Powtórne wypowiedzenie 3½-procentowych listów zastawnych
Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.**

Z odwołaniem się na obwieszczenie nasze z dnia 7. Grudnia 1843. wzywamy powtórnie posiadaczy wówczas wypowiedzianych, lecz dotąd niezłożonych 3½-procentowych listów zastawnych.

N ^o .	Numer listu zastawnego		Dobra	Powiat	Kwota listu zastawnego Rthr.	N ^o .	Numer listu zastawnego		Dobra	Powiat	Kwota listu zastawnego Rthr.
	bież.	amortyzacyjny					bież.	amortyzacyjny			
1	19	587	Bzowo	Czarnków	1000	26	18	1312	Mieleszyn	Gniezno	40
2	1	638	Chwałkowo	Gniezno	1000	27	49	741	Noweogrody	Wschowa	40
3	10	518	Kuchary	Pleszew	1000	28	36	857	Osiek	Kościan	40
4	1	721	Zrenica	Szroda	1000	29	30	1264	Przybysławice	Odolanów	40
5	21	467	Bzowo	Czarnków	500	30	11	865	Strykowo	Poznań	40
6	10	830	Lwówek	Buk	500	31	12	866	dito	dito	40
7	31	1019	Pogrzebowo	Odolanów	500	32	21	1537	Starogrod	Krotoszyn	40
8	10	117	Długie	Wschowa	200	33	47	71	Stoleżyn	Wągrowiec	40
9	48	292	Milosław	Września	200	34	55	79	dito	dito	40
10	10	13	Strychowo	Gniezno	200	35	28	696	Sokolniki małe	Szamotuły	40
11	10	383	Tarnowo	Kościan	200	36	37	1309	Sarbinowo	Wągrowiec	40
12	32	559	Zrenica	Szroda	200	37	24	1133	Tarnowo	Kościan	40
13	40	962	Chwalibogowo	Września	100	38	22	1509	Wola Czewu-		
14	32	560	Chwałkowo	Gniezno	100				jewska I. i II.	Mogilno	40
15	15	129	Długie	Wschowa	100	39	23	1510	dito	dito	40
16	45	775	Łagiewniki	Krotoszyn	100	40	29	1137	Wyganowo	Krotoszyn	40
17	21	812	Mierzewo	Gniezno	100	41	67	1437	Zakrzewo	Pleszew	40
18	13	780	Miedzianowo	Odolanów	100	42	48	651	Gącz	Wągrowiec	20
19	92	357	Zakrzewo	Krobia	100	43	10	524	Kokoszki	Krobia	20
20	11	977	Bednary	Szroda	40	44	28	593	Lwówek	Buk	20
21	33	1474	Bobrowniki A.	Ostrzeszów	40	45	59	388	Pijanowice	Krobia	20
22	31	1421	Chrystowo	Września	40	46	83	582	Pudliszki	dito	20
23	82	671	Chobienice	Babimost	40	47	39	657	Sarbinowo	Wągrowiec	20
24	59	1211	Gutowy wiel.	Września	40	48	38	39	Słowikowo i		
25	27	1272	Mierzewo	Gniezno	40				Gałczyn	Mogilno	20

ażebý takowe niezwłocznie do kassy naszej złożyli.

Gdyby złożenie to w ciągu nadchodzącego na Sty Jan terminu wypłaty prowi-
zyi niemialo nastąpić, natenczas posiadacze według ustawy z dn. 15. Kwietnia 1842.
(Zbiór praw z roku 1842. str. 254. Nr. 14.) zostaną z swém prawem realném do wy-
rażonej w wypowiedzianym liście zastawnym hipoteki specyalnej, prekludowanymi i
z pretensyami swemi do wartości listu zastawnego, do Ziemstwa odesłanymi i ilość
kapitału w gotowiznie wziętą będzie po potrąceniu kosztów wywołania, na koszt i
ryzyko wierzyciela, do depozytu Ziemstwa.

Przytém przypominamy także posiadaczom złożenie do kassy naszej wyłoso-
wanych w terminie Bożego Narodzenia 1842. i Sgo Jana 1843. r. a dotąd niezłożo-
nych 3½ proC. listów zastawnych

z terminu Świętego Jana 1843.

- 1) Stoleżyn powiat Wągrowiec Nr. 48/72. na 40 Tal.,
- 2) Strychowo powiat Gniezno Nr. 26/18. na 40 Tal.,
- 3) Kotowiecko powiat Pleszew Nr. 66/93. na 20 Tal.;

z terminu Bożego Narodzenia 1842.

1) Bojanice powiat Wschowa Nr. 28/76. na 100 Tal.,

2) Jankowice powiat Poznań Nr. 35/274. na 100 Tal.,

3) dito dito Nr. 39/739. na 40 Tal.,

4) Stołęzyn powiat Wągrowiec Nr. 56/80. na 40 Tal.

Poznań, dnia 1. Kwietnia 1844.

Dyrekcya Generalna Ziemstwa.

Zawiadomienie dla Szanownych rodziców i opiekunów.

Z niektórych stron dało mi się słyszeć, iż szanowna publiczność w mniemaniu jest, jakoby dzieci z płci męskiej dopiero od lat dziesięciu do Instytutu naszego przyjmują się i że wychowanie przez nas przyjęte, tylko trzy lata w Instytucie zabawić mogą. Sprostując powyższą pomyłkę, mam honor niniejszem oświadczyć: iż do Instytutu naszego dla wychowania młodzieży płci męskiej przyjmują się dzieci od lat 7miu i takowe do lat 15tu w Instytucie pozostać można.

Bliższą wiadomość, co do Instytutu naszego, udziela, za pomocą planu drukowanego, księgarnia Wgo Mittlerera w Poznaniu, która również i chętnie załatwi każde zapytanie, które pod tym względem, do niej (*porto franco*) uczynić ktoby raczył.

Gnadenfeld pod Koslem w Szlązku Górnym, w miesiącu Kwietniu 1844.

H e n n i g,

Inspektor Instytutu dla wychowania młodzieży płci męskiej.

Poszukiwanie.

Młodzieniec, który przeszedłszy wszystkie gałęzie służby ekonomicznej w słynnych gospodarstwach Pomorza i Marchii, widzi się teraz wydartym swojemu zawodowi przez służbę wojskową, poszukuje niebawem lub na S Jan odpowiedniego swoim zdolnościom pomieszczenia jako zawiadowca gospodarczy.

Zajęty uczeniem się języka polskiego, spodziewa się być w stanie dopełnienia wymagalności pod tym względem.

Bliższej wiadomości udzieli handel Lubenau Wdowa i Syn w Poznaniu.

Dla gospodarzów wiejskich.

Dużego ciężkiego jęczmienia z łęgu Odrzańskiego do siewu dostanie u

D. L. Lubenau Wdowy i Syna w Poznaniu.

Nader pięknych akacyj kulistych 6 do 12 stóp wysokich, wierzb płaczących i krzewów bzu z wielkim kwiatem, aprikoz i kasztanów dostanie za słuszne ceny w Poznaniu Nr. 371. ulicy Dominikańskiej u

D. G. Baartha.

Posadków brzoźowych kopę po 2 sgr. nabyć można w Domin. Piotrowo pod Poznaniem.

W Dominium Bytulin nad szosą Berlińską, 4 mile od Poznania, jest gorzelnia z najnowszym apparatusem od Sw. Jana r. b. z wolnej ręki do wydzierzawienia. — O warunkach dowiedzieć się można w miejscu.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 4. Kwietnia 1844.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	goto- wizną.
Oblięi długu skarbowego . . .	3½	101	100½
Prusko-ang. oblięi z r. 1810.	4	—	—
Oblięi premiów handlu morsk.	—	89½	—
Oblięi Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	99
Oblięi miasta Berlina . . .	3½	—	99½
„ „ Gdanska w T. . .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	100½	100½
„ „ W. X. Poznansk.	4	—	103½
„ „ dito	3½	—	99
„ „ Pruss. Wschod.	3½	—	100½
„ „ Pomorskie . . .	3½	100½	100½
„ „ March. Elekt. i N.	3½	100½	100½
„ „ Szlaskie . . .	3½	100½	—
Frydrychsdory	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12½	11½
Disconto	—	3	4
A k c j e			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej	5	166½	—
Oblięi upierw. Berl. Poczdams.	4	—	103½
Drogi żel. Magd.-Lipskiej . .	—	—	192
Oblięi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103½
Drogi żel. Berl.-Anhaltkiej .	—	—	156
Oblięi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	103½
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	95½	94½
Oblięi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	99½	—
Drogi żel. Renskiej	5	90	89
Oblięi upierw. Renskie	4	99½	—
„ od rządu garantowane.	3½	98½	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	151½
Oblięi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	103½
Drogi żel. Górno-Szlaskiej . .	4	—	125
„ „ dito Lit. B.	—	117½	116½
„ „ Berl.-Szez. Lit. A i B.	—	—	131½
„ „ Magdeh.-Halberst.	4	—	118½
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	128	127

Ceny targowe w mieście POZNANIU.

Dnia 3. Kwietnia.
1844. r.

	od		do	
	Tal. sgr fen.	Tal. sgr fen.	Tal. sgr fen.	Tal. sgr fen.
Pszenicy szefel	1 21	—	1 22	6
Zyta . dt.	1 4	—	1 4	6
Jęczmienia dt.	— 25	—	— 26	—
Owsa . dt.	— 17	—	— 17	6
Tatarki . dt.	1 2 6	—	1 3	—
Grochu . dt.	1 1	—	1 2	—
Ziemiaków dt.	— 9 6	—	— 10	—
Siana cetnar	— 25	—	— 25	6
Słomv kopa	5 15	—	5 20	—
Masła garniec	1 18	—	1 18	6